Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

ŁÓDŹ 31-I-51 A

Nr 31 (1661)
ROK VI.

ŚRODA



Wbrew machinacjom Adenauera, naród niemiecki uważa za jeden z podstawowych warunków swego pokojowego rozwoju — przyjazne współżycie z Polską, w oparciu o granicę na Odrze i Nysie.

Na zdjęciu — premierzy J. Cyrankiewicz i O. Grotewohl w braterskim uścisku podczas pamiętnej manifestacji w Zgorzelcu.

Oświadczenie Grotewohla w sprawie jedności kraju

Propozycje NRD zgodne są z wolą narodu

Adenauer nie zdoła zakłócić przyjaznych stosunków z Polską

BERLIN. — We wtorek po południu odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Na porządku dziennym znajdowało się oświadczenie rządowe premiera Otto Grotewohla w sprawie wprowadzenia w życie propozycji rządu NRD odnośnie utworzenia Ogólnoniemieckiej Rady Ustawodawczej.

Na wstępie swego przemówienia premier Grotewohl oświadczył, że z trybuny Izby Ludowej udziela odpowiedzi na deklarację Adenauera, który odrzucił propozycje, mające na celu zjednoczenie Niemiec.

Pan Adenauer kwestionował jednak — powiedział Grotewohl — naszę prawo do występowania w obronie jedności Niemiec. Lecz oddźwięk, jaki słowa nasze znajdują w najszerszych warstwach narodu, — **dowodzi, że rząd NRD miał pełne prawo przemawiania w imieniu całego narodu niemieckiego. Natomiast stanowisko Adenauera było sprzeczne z wolą całego narodu niemieckiego.**

Po stwierdzeniu, iż Adenauer bezprawnie pertraktuje z mocarstwami zachodnimi w sprawie remilitaryzacji, mówca rozprawia się z wywodami Adenauera, zawartymi w deklaracji, w której Adenauer odrzucił propozycję rządu NRD, mającą na celu pokojowe zjednoczenie Niemiec.

Nawiązując do ataków Adenauera przeciwko granicy polsko - niemieckiej na Odrze i Nysie, Grotewohl zacytował uchwały poczdamskie, po czym stwierdził:

Nagonka antypolska i heca rewizjonistyczna, rozpętana przez Amerykanów, ma na celu judzenie dwóch narodów przeciwko sobie oraz pogłębienie zależności Niemiec zachodnich od USA. Imperialistom potrzebna jest nagonka przeciwko granicy na Odrze i Nysie — powiedział premier Grotewohl, — **ponieważ pragnęliby mieć w tym miejscu Europy zarzewie pożogi. My jednak zarzewie to zlikwidowaliśmy. Łączy nas z Polską granica pokoju. Każdy Niemiec musi sobie uświadomić jasno, że wszelka próba nowego uregulowania tej granicy pociągnie za sobą nową wojnę.**

W zakończeniu swego przemówienia premier Grotewohl oświadczył:

Rząd NRD jest zdecydowany, mimo stanowiska Adenauera, kontynuować swe wysiłki, by doprowadzić do porozumienia. Rząd NRD powtarza ponownie, że w najbardziej żywotnym interesie narodu niemieckiego leży utworzenie Ogólnoniemieckiej Rady Ustawodawczej, w skład której weszliby — na zasadzie parytetu — przedstawiciele NRD i Niemiec zachodnich.

Listy przyjaźni z NRD do towarzyszy w Polsce

WARSZAWA. — W związku z podpisaniem aktu o wykonaniu wytyczenia państwowej granicy między Polską a Niemcami, robotnicy rolni i traktorzyści z Niemieckiej Republiki Demokratycznej nadsyłają do polskich robotników rolnych liczne listy, w których z zadowoleniem witają historyczny fakt utrwalenia na zawsze granicy na Odrze i Nysie, granicy pokoju i przyjaźni między obu narodami.

Robotnicy rolni z gospodarstwa Blumenthal piszą m. in.: **„Akt ten położył kres wielowiekowej polityce zaborczej junkierstwa i prusactwa“.**

Traktorzyści ośrodka maszynowego nr 38 w Ebeleben w Turyngii w liście do polskich towarzyszy stwierdzają m. in.:

„Podajemy przyjazną dłoń naszym kolegom oraz wszystkim ludziom pracy w Polsce Ludowej i przysięgamy, że walczyć będziemy o trwały pokój, aby oba kraje mogły pracować w pokoju, szczęściu i dobrobycie“.

Zadania ZMP w walce o nową wieś

W drugim dniu obrad krajowej narady aktywu wiejskiego ZMP wygłosił przemówienie sekretarz KC PZPR — Roman Zambrowski.

Mówiąc o zadaniach organizacji ZMP na wsi, ob. Zambrowski powiedział:

Źródło waszych nowych cennych zdobyczy tkwi w fakcie, żeście postawili przed sobą zadanie: być najbliższym, najwierniejszym pomocnikiem naszej partii w jej wielkiej walce o socjalistyczną przebudowę wsi.



Wasza łączność ideowa z naszą partią, wasza wierność dla idei naszej partii z jednej strony i pomoc oraz kierownictwo ze strony naszej partii, oto najważniejsza gwarancja waszych zdobyczy i osiągnięć.

Trzeba, towarzysze, żebyście się nauczyli. bardziej samokrytycznie podchodzić do swojej pracy. Abyście analizowali nie tylko swoje osiągnięcia, ale również swoje trudności i słabości, abyście najlepiej starali się odpowiedzieć na pytania, co trzeba robić i jak trzeba działać.

Nie wolno wam, ogarniętym szlachetnym dążeniem do jak najszerszego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej na wsi, zapominać, że ogromna większość naszych chłopów, bo 97 proc. chłopów pracujących, sojuszników klasy robotniczej, to indywidualni gospodarze. Waszym zadaniem, jako pomocnika partii, jest właśnie w tej wsi indywidualnej przerzucać mosty, po których chłopom łatwiej będzie pójść drogą do socjalistycznej gospodarki, do spółdzielczości produkcyjnej.

Zgon prof. dr H. Raabe

LUBLIN. — W dniu 28 stycznia br. zmarł w Lublinie przeżywszy lat 68 **prof. dr Henryk Raabe.**

Zmarły, w okresie 1945—46 był ambasadorem RP w Moskwie. Był również posłem do Krajowej Rady Narodowej, a następnie do Sejmu Ustawodawczego RP.

Uchwała Rządu RP w sprawie reorganizacji nauki rolniczej

WARSZAWA. — Prezydium Rządu powzięło na ostatniin posiedzeniu uchwałę w sprawie reorganizacji nauki rolniczej.

Reorganizacja nauki rolniczej przewiduje powołanie do życia szeregu specjalnych instytutów naukowo-badawczych, które obejmowałyby swą działalnością zagadnienia naukowe poszczególnych dziedzin rolnictwa. Powstanie też Centralny Instytut Rolniczy, który będzie naczelną instytucją naukowo - badawczą, nadrzędną w stosunku do instytutów specjalnych. Centralny Instytut Rolniczy i instytuty specjalne powstaną w wyniku reorganizacji istniejącego dotąd Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego.

25-lecie Radzieckiej Kirgizji

MOSKWA. — Naród kirgiski uroczyście obchodzić będzie 1 lutego 25-lecie istnienia Republiki.

Stolica Kirgizji — Frunze, miasta i wsie przybrały odświętną szatę. Do Frunze przybywają już delegacje z bratnich republik radzieckich, które wezmą udział w uroczystościach 25-lecia istnienia Kirgiskiej SRR. W dzień jubileuszu odbędą się w miastach manifestacje ludności pracującej.



20 bm. odbyła się w Warszawie uroczystość otwarcia Państwowego Studium Pedagogiczno - Administracyjnego Szkolnictwa Zawodowego, które przygotowywać będzie robotników do pracy w szkolnictwie zawodowym.

Na zdjęciu — słuchacze Studium podczas uroczystości.

Słuszna decyzja Rządu R.P. wytrąciła broń rewizjonistom

Księża całego kraju witają zniesienie tymczasowości

WARSZAWA. — Wielu księży i działaczy katolickich składa oświadczenia, w których wyraża głęboką radość ze zniesienia tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich.

KS. BUTRYMOWICZ z Klebowa, pow. Lidzbark, oświadczył: **„Zniesienie tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich, zarówno rzesze wiernych, jak i my, księża, przyjęliśmy z wielką radością. Dotychczasowy anormalny stan był źródłem antypolskiej propagandy, kierowanej przez imperialistów“.**

„Słuszna decyzja Rządu RP — oświadczył ks. **KULCZYŃSKI** ze Srokowa, pow. Kętrzyn — **wytrąciła broń z ręki tym wszystkim, którzy starali się wszelkimi sposobami podważyć skuteczność wysiłków całego narodu“.**

Ks. **ILDEFONS MIECZKOWSKI** z parafii Gojadła, pow. zielonogórski, mówi: **„Jako duszpasterz katolicki solidaryzuję się ze stanowiskiem Rządu, gdyż zlikwidowanie stanu tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich leży w interesie całego narodu polskiego i jest poważnym wkładem w dzieło obrony pokoju światowego“.**

Ks. **FRANCISZEK JĘDRZKIEWICZ** z Przemeszna Lubuckiego powiedział m. in.: **„Naród polski nie może tolerować niczego, co w jakimkolwiek stopniu sprzyja remilitaryzacji Niemiec zach., co w jakikolwiek sposób ułatwia reakcji niemieckiej i jej protektorom podsycanie niemieckiego rewizjonizmu przeciwko Polsce“.**

Orzeczenia biegłych w procesie sabotażystów

Jak traktowali robotników „jaśnie panowie“ z Centralnego Zarządu PNZ

WARSZAWA. — W szóstym dniu rozprawy przeciwko grupie b. obszarników, odpowiadających za szpiegostwo i sabotaż gospodarczy w Państwowych Nieruchomościach Ziemskich — sąd zakończył przesłuchiwanie świadków oraz wysłuchał orzeczenia biegłych, którzy stwierdzili, że szkodnicza działalność oskarżonych, zajmujących naczelne stanowiska w Państwowych Nieruchomościach Ziemskich zahamowała we wszystkich dziedzinach rozwój gospodarczy PNZ.

Biegli zanalizowali w swoim orzeczeniu zagadnienie kadr w PNZ, sprawę zagospodarowania Ziem Odzyskanych, omówili produkcję roślinną i zwierzęcą, wykazując, że oskarżeni stworzyli w PNZ zupełny chaos, który umiejętnie wykorzystywali dla organizowania sabotażu gospodarczego.

Robotników rolnych odsuwano w PNZ-ach od wpływu na procesy produkcyjne, traktowano ich jak w dawnych majątkach obszarniczych, utrzymywano niesprawiedliwy system płac, który krzywdził kobiety i młodzież. **Zupełnie nie dbano w PNZ o poprawę warunków bytu robotników. Robotnikom stale zalegano z wypłatą zarobków, mimo że PNZ w formie zaliczek i kredytów finansowały wiele firm prywatnych.**

Biegli udowodnili na szeregu przykładów, że oskarżeni sabotowali wytyczne polityki państwa w dziedzinie zagospodarowania Ziem Zachodnich.

Na tym sąd odroczył rozprawę do dnia następnego.

Robotnicy łódzcy protestują — Rośnie fala oburzenia przeciwko faszystowskim dekretom rządu Plevena

Tysiące robotników, kobiety i młodzież z wielu łódzkich zakładów pracy odbyło wczoraj wielkie wiece protestacyjne przeciw ostatnim zarządzeniom faszystowskiego rządu Plevena.

„Zakaz działalności na terenie Francji trzech międzynarodowych federacji demokratycznych, który wywołał energiczny protest milionów ludzi na całym świecie — stwierdzają robotnicy Łodzi — jest próbą dalszego zaostrzenia nastrojów wojennych, jest przygotowywaniem nowej agresji!“

„Ale pomylili się faszystowscy agresorzy, jeżeli zamierzali przez zakaz działalności tych federacji osłabić jedność i spoistość mas pracujących całego świata — mówi rezolucja robotników PZPJG im. Tadka Ajzena. — Żadne prześladowania, żadne prowokacje nie zdołają osłabić zaufania mas pracujących do Światowej Federacji Związków Zawodowych.“

„Wszelkie akty terroru wobec Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet — stwierdzają robotnice ZPDz. im. Mariana Buczka — jeszcze bardziej zewrą w jej szeregach kobiety całego świata, walczące o pokój i szczęśliwą przyszłość.“

Tak samo gorąco protestuje młodzież łódzka przeciw szykanom jakimi chce rząd francuski zwalczać Światową Federację Młodzieży Demokratycznej. Cała łódzka klasa robotnicza w odpowiedzi na faszystowskie zakusy i posunięcia imperialistów, przyrzeka jeszcze lepiej i jeszcze wydajniej pracować dla zwycięstwa sił pokoju i postępu.



— Co pan myśli o sprawie pokoju w Europie?
EISENHOWER: — O, to tajemnica wojskowa!

ZPDz im. E. Plater przystępują do współzawodnictwa na cześć 8 marca

Onegdaj przystąpiła do współzawodnictwa na cześć 8 marca załoga **Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego im. Emilii Plater.**

Aby przed terminem wykonać swe plany produkcyjne, robotnice Zakładów im. Emilii Plater zadeklarowały wiele zobowiązań produkcyjnych i oszczędnościowych.

Załoga ZPDz. im. Emilii Plater wezwała do współzawodnictwa wszystkie zakłady przemysłu dziewiarskiego.

Indywidualne porady to za mało!

Współpraca naukowców z robotnikami

musi być znacznie rozszerzona

Nowy Ośrodek Metodyczny wypełni lukę, która istniała w tej dziedzinie

Na temat współpracy łódzkich naukowców z robotnikami mówiło się w swoim czasie wiele. Urządzano narady, powoływano do życia komisje, snuto daleko idące projekty i plany. Niestety jednak praktyczne osiągnięcia w tej dziedzinie są znacznie skromniejsze niż można byłoby przypuszczać.

Z żalem musimy stwierdzić, że brak jest dotychczas ściślejszego kontaktu pomiędzy ludźmi nauki z jednej strony, a załogami zakładów przemysłowych z drugiej. Współpraca naukowców z robotnikami nie weszła jeszcze na właściwe tory i nie przybrała należytych rozmiarów.

Gdzie tkwią przyczyny takiego stanu rzeczy i kto tu ponosi winę?

Zbytnim uproszczeniem sprawy byłoby obwiniać bądź jedną bądź też drugą stronę. Niewątpliwie dałoby się wykazać szereg błędów popełnionych na tym polu zarówno przez naukowców, jak i przez związki zawodowe, rady zakładowe, kluby racjonalizatorskie przy fabrykach itp.

Zasadniczej jednak przyczyny należy szukać w nieodpowiednim postawieniu zagadnienia, a przede wszystkim w braku konkretnych form organizacyjnych współpracy pomiędzy naukowcami i robotnikami, przez co nabrała ona charakteru dorywczego i często przypadkowego.

Wyjaśnijmy to na przykładzie.

Przy Politechnice Łódzkiej istnieje od roku Komisja Współpracy z Racjonalizatorami. W skład tej komisji wchodzi 13 profesorów, docentów i asystentów, którzy udzielają porad zgłaszającym się do nich robotnikom — autorom pomysłów i usprawnień. Porad takich udzielono dotychczas ok. 60.

Mało! Bardzo mało w stosunku do potrzeb ruchu racjonalizatorskiego w tak poważnym ośrodku przemysłowym jak Łódź.

Członkowie Komisji narzekają, że racjonalizatorzy nie wykorzystują poradni w dostatecznej mierze.

A szkoda...

Udzielona przez personel naukowy Politechniki pomoc okazała się bowiem w wielu wypadkach bardzo cenna.

Na przykład ślusarz z ZPB im. Hanki Sawickiej ob. Tadeusz Wąsik opracowywał samodzielnie pomysł nowej turbiny wodnoparowej. Skierowano go do poradni przy Politechnice, gdzie po mysłem jego zaopiekował się profesor Aleksander Uklański. Udzielił on racjonalizatorowi szeregu dokładnych wskazówek, które pozwolą ob. Wąsikowi w przyszłości uniknąć błędów, popełnionych na skutek braków w wiedzy teoretycznej.

Wydatnej pomocy ze strony Politechniki doznali również racjonalizatorzy z Zakładów Przemysłu Uszczelnień i Wyrobów Azbestowych ob. ob. Kowalski, Balcerzak i Pawłowski, którzy opracowywali nową metodę zmechanizowania procesu nasycania tkanin masą kauczukową.

Ale niestety przykładów takich nie moglibyśmy przytoczyć zbyt wiele.

W każdym razie Komisja Współpracy z Racjonalizatorami ma pewne osiągnięcia w zakresie indywidualnych porad. Tylko, że z samego charakteru tego poradnictwa wynika jego dorywczość i przypadkowość. Kontakt świata nauki z robotnikami nie może się — rzecz prosta — ograniczać do tak wąskich ram.

Aby ramy te rozszerzyć trzeba powołać do życia odpowiedni aparat organizacyjny, któryby w stały systematyczny sposób koordynował współpracę naukowców z robotnikami nadając jej charakter masowy. To zadanie powinny wypełnić związki zawodowe.

W Łodzi ma powstać w najbliższym czasie Ośrodek Metodyczny Racjonalizacji i Współzawodnictwa Pracy, nad którym nadzór i kierownictwo obejmuje ORZZ. Ośrodek ten stawia sobie za jeden z głównych celów zorganizowanie w oparciu o doświadczenia radzieckie szerokiej współpracy pomiędzy wyższymi uczelniami a zakładami przemysłowymi.

Należy się spodziewać, że nowy ośrodek zapoczątkuje zasadniczy przełom na lepsze w omawianej dziedzinie. (si)

Frieden - to znaczy Pokój



We Frankfurcie nad Odrą odbyła się wielka manifestacja polsko - niemiecka na rzecz pokoju i przyjaźni między obu narodami. Na zdj.: fragment trasy, którą przechodziła delegacja polska. Ludność niemiecka ustawiona w szpaler serdecznie witała i manifestowała na cześć gości polskich.

Pełne uznanie

dla decyzji Rządu

wyrażają działacze katoliccy z terenu Łodzi i województwa

Z pełnym uznaniem spotkała się na wojewódzkim zebraniu „Caritas" w Łodzi uchwała Rządu RP o zniesieniu tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich. Po ożywionej dyskusji, w której wzięli udział liczni księża z ks. ks. Wocialem, Cudzińskim i Andrysiakiem na czele, zebrani jednomyślnie postanowili wysłać do Rządu RP list, którego treść podajemy poniżej.

„My księża katoliccy, zakonnicy, siostry zakonne i działacze katoliccy, zebrani na konferencji wojewódzkiej „Caritas" wyrażamy naszą radość i uznanie dla decyzji Rządu, która kładzie kres tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich.

Stwierdzamy — czytamy w dalszej części listu — że ta uchwała Rządu jest dokumentem wielkiej doniosłości dla kościoła katolickiego i wiernych, jak również wzmacnia pozycję naszego kraju przez fakt wytrącenia broni propagandowej elementom rewizjonistycznym w Niemczech zachodnich — dążącym do wywołania nowej zawieruchy wojennej.

Treść listu przyjęli zebrani długotrwałymi oklaskami oraz okrzykami na cześć Prezydenta RP Bolesława Bieruta i Rządu Polski Ludowej.

Nasze Rady

E. OSTROWICKI, Z. JONAS — ZD. WOLA, CZYTELNIK D. Z PABIANIC: — Z nadesłanych prac nie skorzystamy.

* * *

CZESŁAW WARZ.-KRAKÓW: — W sprawie odroczenia służby wojskowej należy zwrócić się bezpośrednio do Wojskowej Komendy Uzupełnień. Jeżeli przedstawione okoliczności zasługują na uwzględnienie — uzyska Pan odroczenie.

* * *

R. LEW: — Niemożliwe z pow. braku miejsca.

* * *

Z. GŁOWACKA — ZGIERZ: — Starania o przyjęcie na studium przygotowawcze należy poczynić za pośrednictwem koła ZMP tej dzielnicy, na terenie której Pani zamieszkuje.

* * *

ED. KORYAŃSKA: — Skontaktowaliśmy się z ORZZ. Jest Pani proszona o zgłoszenie się do Wydziału Kulturalno-Oświatowego, ulica Traugutta nr 18.

* * *

EMERYT Z UL. NAWROT: Wyniki losowania PPOK może Pan sprawdzić w każdym oddziale Narodowego Banku Polskiego.

* * *

SŁUCHACZE WSZECHNICY RADIOWEJ: Biuro Wydawnictw Polskiego Radia zawiadamia nas — w związku z licznymi zapytaniami naszych Czytelników, że zwłoka w dostarczaniu słuchaczom skryptów nastąpiła z przyczyn techniczno-wydawniczych. Zaległe numery otrzymają słuchacze w najbliższym już czasie.

Odczyt w „Bałtyku"

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej zawiadamia, że dnia 2 lutego r.b. w sali kina „Bałtyk" (Narutowicza 20) o godz. 18 odbędzie się odczyt prof. Z. W. rozembskiego pt. „Ekonomika i polityka w Planie 6-letnim". Po odczycie wyświetlany będzie film „Pierwszy start". Wstęp za *zaproszeniami.*

Komunikat

W związku ze zbliżającym się terminem ukazania się codziennego pisma związkowego „Głos Pracy" organu Centralnej Rady Związków Zawodowych, zawiadamiamy, że wkłady na prenumeratę przyjmowane są przez wszystkie placówki PPK „Ruch". Wpłaty dokonane w ciągu stycznia br. będą normalnie zaliczone na poczet prenumeraty od chwili ukazania się dziennika. O dokładnym terminie ukazania się „Głosu Pracy" nastąpi oddzielne zawiadomienie.

Codzienna nowelka „Expressu" **P. Kitchener**

Ślady warg

Kiedy wybuchła wojna, zaciągnąłem się dobrowolnie do wojska. Byłem bardzo młody i nie rozumiałem wielu rzeczy. Dziś wiem, kto prowokuje wojnę i komu zależy na tym, ażeby dniem i nocą pracowały fabryki broni i żeby rosły czyjeś dywidendy.

Dziś walczyłbym przeciwko tym wszystkim, którzy chcą wmieszać świat w nową wojnę i nowe miliony ludzi zaprowadzić na rzeź.

Wówczas — a przypominam, że byłem bardzo młody — ujmowałem tę sprawę bardzo emocjonalnie i, nie dokończywszy studiów, zaciągnąłem się do szeregów.

Zaraz z początkiem wojny dostałem się — ciężko ranny — do niemieckiej niewoli. Przesiedziałem tam pięć lat i dopiero po skończeniu wojny wróciłem do kraju.

Widocznie — aczkolwiek obiecywano nam kiedyś tyle cudowności — plan Marshalla korzystniejszy jest raczej dla businessmanów amerykańskich, aniżeli dla nas, Francuzów, skoro ja, człowiek z kilkoma semestrami filozofii szczęśliwy jestem, że znalazłem wreszcie posadę pomywacza w jednej z większych paryskich kawiarni.

Praca moja jest mechaniczna, mam zaś mózg, przyzwyczajony do ustawicznego myślenia.

Z nudów przyglądam się śladom, jakie wymalowane wargi kobiet zostawiają na brzegach szklanek i filiżanek.

Inni określają charakter kobiet z linii rąk. Ja na podstawie plam, pozostawionych przez panie na filiżankach, określić mogę kim była dana osoba.

Każda pani, zanim wejdzie do lokalu ma zwyczaj malowania sobie warg. Wiele z nich po wypiciu pierwszego łyku kawy poprawia sobie usta. W ten sposób dostają się do moich rąk filiżanki z plamami karmazynowymi, szkarłatnymi i różowymi. Te czerwone plamy mówią bardzo wiele, a ja mogę na ich podstawie określić nie tylko charakter danej osoby, ale zrekonstruować nastrój, w jakim się ona znajdowała, a nawet porę dnia.

Im późniejsza jest godzina tym wyrazistsze i intensywniejsze są plamy. Dyskretne przed południem, o wieczornych godzinach stają się one grube i gęste.

W tej chwili spoglądam na przykład na ślad czerwonych ust, zostawiony na mytej przeze mnie szklance i filozofuję:

Pani, która zostawiła go musiała być bardzo młoda. Jej ołówek do warg był jasno różowy. Nieznajoma pociągnęła nim usta bardzo, bardzo lekko. Czerwone ślady znajdują się na wielu miejscach górnego brzegu szklanki, co jest dowodem, że dama owa zajęta była swoim partnerem tak bardzo, że nie zważała zupełnie na to jak pije. Wielka ilość plam dowodzi, że była podniecona i piła bardzo małymi łykami. Prawdopodobnie kłóciła się z „nim"...

Ta znowu cienka linia jest śladem ust jakiejś starszej damy.

Prawdopodobnie siedziała ona sama. Piła bardzo ostrożnie, tak, że dotykała ustami filiżanki w jednym i tym samym miejscu. Odcisk dolnej wargi jest zatarty —jak gdyby warga ta lekko drżała... Czyżby ta starsza pani miała jakieś troski i kłopoty?

Z kolei biorę do rąk inną jeszcze filiżankę.

Sądzę, że panna, która z niej piła, miała dwadzieścia kilka lat, a takie panny wiedzą, czego chcą. Jej usta zostawiły na filiżance mocny, wyrazisty odcisk.

Na spodeczku leżał zgnieciony papieros ze śladami zupełnie innej czerwieni. Świadczy to o tym, że moja nieznajoma piła kawę w towarzystwie jakiejś przyjaciółki. Prawdopodobnie rozmowa ich była niekoniecznie bardzo przyjacielska. Odciski na filiżance świadczą, że moja nieznajoma mocno przyciskała usta do brzegu filiżanki, czego nie robi człowiek, będący w pogodnym nastroju.

A oto jeszcze inna filiżanka.

Panna, która z niej piła, musiała być bardzo młoda, a do kawiarni przyszła na poplotkowanie z takimi samymi podlotkami, jak ona sama.

Szminka była w samym środku jej warg zupełnie zatarta, prawdopodobnie dlatego, że rozmawiając o rzeczach bardzo interesujących, w momentach kulminacyjnych zwilżała wargi końcem języka.

Wywnioskowałem, że jest jeszcze bardzo młoda, ponieważ jej ołówek do ust był wprawdzie dość ciemnego koloru, jednakże ona bardzo tylko lekko umalowała nim wargi, jak gdyby miała jeszcze skrupuły, czy wolno jej się malować.

Niedbałe wymalowanie warg świadczy również i o tym, że była ona w towarzystwie przyjaciółek, a nie mężczyzn, ponieważ w takim wypadku okazałaby więcej staranności.

Możliwe, że te wszystkie moje hipotezy są zupełnie fałszywe. Może mylę się. Może jest zupełnie inaczej, ale dlaczego nie wolno mi pomarzyć.

Zresztą lubię myśleć. A przy myśleniu znacznie prędzej zmywam filiżanki i szklanki.

I jeszcze coś: bawiąc się w detektywa, wbijam sobie poniekąd klin do głowy i nie muszę ustawicznie zastanawiać się nad dziwnymi powodami, które sprawiają, że ja, były żołnierz, człowiek bądź co bądź z pewnym wykształceniem, muszę dzisiaj w zmarshallizowanej Francji (szczęśliwy, że nie powiększam liczby bezrobotnych) zmywać brudne naczynia po zamożnych burżujach.

(Tłum. T.)

Przygody Wicka i Wacka



SZEWC: — Ludzie! Co się u was dzieje? Cały dom uwędzicie!
WACEK: — Trudno! Dymi się tak od czasu zeszłorocznego remontu...

SZEWC: — Patrzcie! I ja też mam pamiątkę po remoncie: przedtem nigdy u mnie nie zaciekało.
WICEK: — O rety! Stalaktyty!...

DOZORCA: — A to też jest po remoncie! Widać mają dużo drzewa...
WACEK: — E , zbyt wiele drzewa to nie mają, tylko zbyt mało porządku!

URZĘDNIK: — Skargi są słuszne, ale ten remont jeszcze nie skończony.
WACEK: — A kiedy będzie skończony? (Oczywiście, że tego nikt nie odgadnie).

Grupy ZMP
pomogą młodzieży niezorganizowanej

W zakładach produkcyjnych powstaną w najbliższym czasie grupy ZMP, których zadaniem będzie udzielanie pomocy młodzieży niezorganizowanej.

Członkowie tych grup prowadzić będą ze swymi kolegami wspólne narady, mające na celu podniesienie wyników w produkcji, zlikwidowanie bumelanctwa, wyrobienie właściwego stosunku do pracy i zapoznanie z osiągnięciami ZMP.

Dotychczas grupy takie powstały już w ZPB im. 1 Maja na oddz. chemicznym i w ZPB im. Dzierżyńskiego. (r)

Usuwamy ostatnie przeszkody

Walka z analfabetyzmem
wkroczyła w najpoważniejszy etap
Łódź musi dotrzymać przewidzianych w ustawie terminów

Do ostatecznego terminu likwidacji analfabetyzmu na terenie Łodzi pozostało nam jeszcze niecałe 5 miesięcy. Mimo tak krótkiego okresu czasu, organizacje masowe nie przejawiały dotąd specjalnie ożywionej działalności. Świadectwem tego może być fakt, iż w dniu dzisiejszym ponad 2000 analfabetów nieobjętych jest jeszcze nadal początkową nauką czytania i pisania.

Na sytuację tę złożyło się wiele przyczyn. **Hamująco na całość akcji wpłynął przede wszystkim brak zainteresowania ze strony niektórych czynników, biorących udział w nauczaniu analfabetów. Należy do nich między innymi Związek Samopomocy Chłopskiej i Centralny Zarząd Przemysłu Wełnianego. Zarówno jedni jak i drudzy posiadają wśród swych członków lub pracowników wielu analfabetów. Mimo to, tak ZSCh jak i CZPW nie tylko, że nie prowadzą należycie akcji organizowania kursów, ale nie uczestniczą nawet w naradach roboczych Społecznej Komisji do W. A.**

Mówiono o tym wszystkim na wczorajszej konferencji Społecznej Komisji do W.A. w Łodzi.

Dyskusja na konferencji wyraźnie wykazała źródło dotychczasowych błędów. Aby radykalnie zapobiec im na przyszłość i wykonać w terminie powzięte zobowiązania podjęto szereg uchwał.

Ustalono dzień 10 lutego jako ostateczną datę zorganizowania w zakładach pracy kursów początkowej nauki pisania i czytania. Zobowiązano także ORZZ i Zw. Włókniarzy do właściwego przeprowadzenia akcji zwalczania analfabetyzmu, a wszystkie organizacje społeczne do organizowania kursów. Aby akcja dała maksimum gwarancji, że będzie właściwie wykonana, organizacje masowe winny oddelegować do niej najwartościowszy aktyw społeczny. Również i Dzielnicowe Społeczne Komisje mają uaktywnić swą pracę i powiązać się ściślej, niż dotychczas z terenem.

Pewną innowacją będzie zorganizowanie grup kontrolerów dla badania przebiegu poszczególnych kursów i poziomu nauki.

Przewodniczący Prezydium Rady Narodowej ob. Minor podsumowując dyskusję stwierdził, iż należy wykorzystać wszystkie możliwe środki celem zwalczenia analfabetyzmu. Np. jeśli chodzi o robotników budowlanych, trzeba dotrzeć do hoteli robotniczych i tam na miejscu prowadzić szkolenie. Poza tym, aby podnieść frekwencję na kursach przy szkołach, należy wejść w kontakt z komitetami rodzicielskimi, które na pewno pomogą w zwalczaniu absencji i wyłaniających się w czasie szkolenia trudności.

Najważniejszą jednak rzeczą jest odpowiednie podejście do poszczególnych analfabetów. I na to zwrócił uwagę ob. Minor, stwierdzając, że od rozumnego i pełnego dobrej woli podejścia zależy, ilu analfabetów w Łodzi pozostanie na stanowisku opornych względem nauki.

Poza tym przewodniczący Prezydium Rady Narodowej podkreślił, że wszyscy członkowie komisji do walki z analfabetyzmem, którzy zupełnie nie wykazują się pracą, będą piętnowani i usuwani z zajmowanych w komisjach stanowisk. (j)

Pod ostrym kątem
Sztuka ze sztuką

Zupa była owszem — pisze czytelniczka. — Że makaron niedogotowany — to fraszka! Zjadło się. Ale sztuka mięsa... Proszę, niech się redakcja przekona...

I przekonaliśmy się. W tekturowym pudełku, zajmującym poczesne miejsce wśród osobliwości redakcyjnych — leży „porcja".

Oglądamy ją ze wszystkich stron. Kość wielka — jak szklanka. Dosłownie. Cóż za bestia była z tego wołu? Oprócz skóry i kości — nic?!

Czytelniczka nasza, nie chcąc robić przykrości jadłodalni „Roma", przyniosła „porcję" do redakcji i pyta zakłopotana: jak to zjeść?

Może ktoś z „Romy" dokaże tej sztuki? (p)

Łódzcy miernicy
wysunęli projekt utworzenia wyższej uczelni

Wczoraj odbyło się w Łodzi zebranie Zw. Zaw. Mierników z udziałem przedstawicieli PZPR oraz delegacji pokrewnych organizacji mierniczych. W wygłoszonym referacie poruszono sprawę szkolenia nowych kadr mierników.

Zebrani wyrazili pogląd, że należałoby utworzyć w Łodzi wyższą uczelnię geodezyjną. Uczelnia taka mogłaby przygotowywać fachowców w dziedzinie miernictwa. Łódź posiada odpowiednie warunki dla utworzenia takiej uczelni, a już obecnie zgłosiło się do związku wielu chętnych, pragnących studiować zagadnienia geodezyjne. (u)

Poproszę międzymiastową...

Brawo, panno Kaziu!
Telefonistki łódzkie najlepsze w Polsce

W grudniu ubiegłego roku w centralach telefonicznych większych miast rozpoczęły pracę 2-osobowe zespoły najlepszej jakości, obsługujące linie międzymiastowe.

Dzięki przystąpieniu do współzawodnictwa zespołów najlepszej jakości, w wielu miejscowościach telefoniczne linie międzymiastowe zostały niemal całkowicie wykorzystane, **czas oczekiwania na połączenie w dużym stopniu skrócony, a liczba rozmów skreślonych ograniczona do minimum.**

Najpoważniejszymi wynikami, osiągniętymi na odcinku pracy zespołów najlepszej jakości, mogą się szczycić centrale telefoniczne w Łodzi i Katowicach.

W centrali telefonicznej w Łodzi do zespołów najlepszej jakości przystąpiły 22 osoby. Telefonistki łódzkie, obsługujące m. in. poważnie obciążone linie międzymiastowe, łączące Łódź z Piotrkowem i Radomskiem, uzyskują około 40 rozmów w ciągu godziny. Wśród indywidualnie współzawodniczących na wyróżnienie zasługuje telefonistka Kazimiera Wosińska osiągająca przeciętnie 188 proc. normy. (x)

„Mawagi" zdobyły powodzenie

Coraz więcej pasażerów
korzysta z wygodnych i szybkich autobusów

Początkowo z pewną rezerwą, obecnie z coraz większym zaufaniem odnoszą się łodzianie do kursujących po Piotrkowskiej czerwonych „Mawagów". Szczególnie dużym powodzeniem cieszą się one w godzinach rannych, kiedy to nawet miejsca nie starcza dla wszystkich.

Skłoniło to MZK do wypuszczenia na Piotrkowską jeszcze jednego wozu, tak że w tej chwili trasę między Placem Reymonta a Placem Wolności obsługują trzy autobusy.

Rozszerzono także godziny pracy „Mawagów". **Zamiast od 8, jak poprzednio, jeżdżą one obecnie od 6 do 9 i od 12.40 do 18, a nie jak przedtem od 14.**

Z chwilą, gdy „jedenastkę" skieruje się na trasę Kościuszki-Zachodnia-Stodolniana-Masarska - Zgierska Julianów, a nastąpi to prawdopodobnie w lutym, po Piotrkowskiej będą jeździły już cztery „Mawagi".

Ale to jeszcze nie wszystko. Czynione są staranit o przydział dalszych autobusów tego typu dla Łodzi. Część z nich będzie można wtedy rzucić albo na Trasę P—P, albo (dla uzupełnienia obecnie kursujących wozów) — na Piotrkowską. (ks)

Dzieci z Rejmontowa
pod opieką łódzkich włókniarzy

W ub. niedzielę w Zakładach im. Harnama, przy ulicy Kilińskiego 2, spędziły interesujący wieczór dzieci z Domu Sierot „Słoneczko" w Rejmontowie. Robotnicy zakładów dali dla małych widzów przedstawienie teatru kukiełkowego.

Nie był to pierwszy kontakt dzieci ze „Słoneczka" z łódzkimi robotnikami. Malcy są pod stałą i serdeczną opieką koła związkowego włókniarzy. Trzy tygodnie temu, dzięki tym opiekunom, „Słoneczko" przeżyło wspaniały wieczór gwiazdkowy w MDK.

A latem planowany jest wyjazd dzieci do Kolumny na dłuższy okres czasu, podczas którego dom w Rejmontowie będzie odnowiony staraniem łódzkich włókniarzy. (d)

Kawa(ły) z „Expressu"

Gość w jadłodajni prosi o sznycel. Kelner — wyjątkowo wysoki mężczyzna — podaje żądaną potrawę. Gość przygląda się sznyclowi, spoziera na kelnera - drągala i mruczy:

— Aż wstyd, doprawdy, żeby taki duży kelner przynosił takie małe porcje!...

* * *

Pan Sobek i pan Szaberski znowu się pokłócili. Spór przybiera coraz drażliwsze formy. Wreszcie pan Sobek chwyta pana Szaberskiego za klapy i powiada:

— Panie Szaberski, przecież pan jest mądry człowiek, prawda?

— Tak... — odpowiada udobruchany Szaberski.

— To przecież pan powinien zrozumieć, że pan jest idiota!

Codziennie w innych punktach

Sprzedaż węgla z wozów
trwa w Łodzi w dalszym ciągu

W dniu dzisiejszym w dalszym ciągu prowadzić się będzie sprzedaż węgla z wozów PSS i MHD. Od godziny 9 rano sprzedaż węgla odbywać się będzie w następujących punktach:

Ul. Przyrodnicza róg Biegańskiego, Jęczmienna — Osiedle Mireckiego, Grabskiego, Czarnieckiego róg Garbarskiej, Wapienna róg Srebrzyńskiej, Grunwaldzka róg Srebrnej, Gęsia róg Łagiewnickiej, Magistracka róg Nowotki, Wschodnia róg Południowej i Norwida róg Karolewskiej.

Od godziny 15 sprzedaż węgla rozpocznie się z punktów: **Nowo-Zarzewska róg Kilińskiego, Krośniewska róg Dubois, Popioły róg Rudzkiej, Blokowa róg Różanej i Grażyny róg Rzgowskiej.**

Jeśli mróz nadal będzie się zwiększał i termometr spadnie do 10 stopni poniżej zera, zwiększy się projektowaną ilość wozów z węglem z piętnastu na dwadzieścia pięć.

Konkurs na godło
dla szkół zawodowych

Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego ogłosił konkurs na projekt godła i znaczka dla szkół zawodowych.

Godło to, przeznaczone do umieszczenia na sztandarach, winno być opracowane w ten sposób, aby w zasadniczy rysunek można było wmontować symbole szkół poszczególnych kierunków zawodowych. Znaczek szkół zawodowych, przeznaczony do używania na czapkach szkolnych, winien być pomniejszeniem tego godła i wykonany będzie w metalach: żółtym — dla techników, białym — dla zasadniczych szkół zawodowych i brązowym — dla szkół przysposobienia przemysłowego.

W konkursie mogą wziąć udział artyści-plastycy oraz nauczyciele i uczniowie szkół zawodowych. Za najlepsze prace przyznane będą nagrody w wysokości po 5, 4 i 3 tysiące złotych.

Nowy statut PCK
uchwali zjazd krajowy w Warszawie

W dniach 3 i 4 lutego br odbędzie się w Warszawie Krajowy Zjazd Delegatów Polskiego Czerwonego Krzyża, który uchwali deklarację ideową i nowy statut PCK. Zjazd Krajowy, wytyczając nowe drogi w działalności PCK jeszcze bardziej powiąże tę organizację z potrzebami mas pracujących na odcinku zdrowia.

Z terenu Łodzi i województwa łódzkiego w zjeździe udział weźmie 88 delegatów. Przedłożą oni zjazdowi szereg wniosków, dotyczących usprawnienia pracy organizacyjnej PCK oraz dalszego wzmożenia walki z alkoholizmem.

Podsłuchana rozmowa

Czy to jest udogodnienie?

— ...wiesz jakim „udogodnieniem" chce zaskoczyć licznych petentów DRN Łódź — Śródmieście?

— ???

— Najliczniej odwiedzany Oddział Kwaterunkowy przeniesiono obecnie z trzeciego na czwarte piętro.

— Niemożliwe. I to po zapowiedzianej reorganizacji, po której najbardziej uczęszczane wydziały miały się przeprowadzić na niższe piętra? A może kierownictwo kwaterunku chce w ten sposób zmniejszyć ilość petentów?

— Ten cel można było przecież osiągnąć w inny sposób. Reorganizacja tego oddziału zmierzająca do usprawnienia pracy na pewno wydatniej zmniejszyła by ilość interesantów...

— ...niż przeniesienie oddziału na czwarte piętro. (j)

W odpowiedzi na listy Czytelników

TAK NIE POWIEDZIAŁA...

W związku z zażaleniem ob. S. Wojtkowskiego — ZLP wyjaśnia, że powodem niezałatwienia przez lekarza zgłoszonej wizyty był nadmiar pracy. Wymienionego dnia lekarz nie był w stanie załatwić wszystkich zgłoszeń.

Co do słów pracownicy, przyjmującej zgłoszenie, że ona „nie stworzy lekarza" — ZLP donosi, że wyniki dochodzenia ustaliły, iż pracownica nie użyła tych słów, natomiast oświadczyła — że wizyta będzie załatwiona.

O PRZEDŁUŻENIE LINII

Na naszą interwencję w sprawie prośby Czytelników z Zarzewa — Prezydium R. N. zawiadamia, że nie może jeszcze udzielić odpowiedzi w związku z zadeklarowaną przez „Zarzewiaków" pomocą, gdyż plan robót tramwajowych na rok bieżący nie przewiduje przedłużenia linii tramwajowej do toru kolejowego. Prezydium R. N. rozpatrzy plan ponownie, aby ustalić, czy będzie możliwe spełnienie prośby mieszkańców Zarzewa.

O sposobie rozstrzygnięcia tej sprawy Prezydium R. N. niebawem nas powiadomi.

BRUDY MUSZĄ BYĆ USUNIĘTE

Ministerstwo Handlu Wewnętrznego (PIH) komunikuje, że słuszne okazały się nasze zarzuty w sprawie brudów w restauracjach. Przeprowadzona lustracja potwierdziła to w całej rozciągłości. Wydano odpowiednie zarządzenia.

Natomiast sklep MHD nr. 18 niesłusznie znalazł się pod obstrzałem, gdyż znajdująca się tam książka zawiera życzenia klientów i odpowiedzi kierownika sklepu. Natomiast nie znaleziono tam żadnej uwagi klientów na temat stanu sanitarnego tego sklepu.

Czytelnicy piszą o „Expressie"

Słowa krytyki i uznania

Czekamy na dalsze wypowiedzi

„...dla łodzianina na prowincji „Express" sprawia wrażenie listu od przyjaciela. Doświadczyłem tego podczas mojej tegorocznej wycieczki na rowerze dookoła Polski. Z „Expressu" możemy dowiedzieć się dokładnie o życiu naszego miasta, o jego bolączkach i osiągnięciach, o projektach na przyszłość. Ale wydaje mi się, że taką troską, jaką „Express" otacza łódzki świat pracy, winien on także otoczyć i młodzież. Niestety z młodzieżą nie widać w piśmie ścisłego kontaktu. A przecież tyle ciekawego dzieje się w łódzkich szkołach czy uczelniach. Proponuję więc, aby zorganizować w szkołach sieć korespondentów..."

Tak pisze Jerzy Grabowski, uczeń III szkoły TPD w Łodzi, odpowiadając na naszą jubileuszową ankietę, rozpisaną pod hasłem: „Co myślisz o „Expressie".

O większe zainteresowanie życiem młodzieży prosi jeszcze wielu czytelników — w większości uczniów szkół średnich i studentów wyższych uczelni. Czesia z Moraski, która, nie wiadomo dla czego nie podała swego nazwiska, pisze na ten temat:

„...bardzo bym chciała, abyście więcej pisali o nas, o pracy ZMP i o naszych osiągnięciach. Może możnaby w „Expressie" utworzyć kącik młodzieżowy..."

Najczęściej spotykanym w dotychczasowych listach jest zarzut poświęcania zbyt małej ilości miejsca sprawom, dotyczącym innych miast, poza Łodzią. Ob. Leonard Fleus z Bnina pisze na przykład:

„... zbyt mało dajecie wiadomości z terenu woj. poznańskiego i Ziem Odzyskanych, a przecież „Express" cieszy się tu dość znacznym powodzeniem i ma wielu stałych czytelników..."

O poświęcenie więcej miejsca sprawom poza łódzkim prosi wielu czytelników z terenu woj. łódzkiego, Śląska i Pomorza.

W wielu wypowiedziach proszą czytelnicy o wprowadzenie nowych rubryk. Edward Pilarski z Łodzi chciałby na przykład widzieć w „Expressie" dział rozrywek umysłowych, Zbigniew Hasikowski z Gliwic prosi o podawanie codziennie programu radiowego. O to samo prosi zresztą jeszcze wielu czytelników. Aniela Kaczorowa z Krakowa chciałaby, aby przynajmniej raz w tygodniu ukazywały się w naszej gazecie rady gospodarskie. Czytelnicy grający na loterii chcieliby widzieć w gazecie wyniki ciągnienia...

Płyną życzenia i projekty ze wszystkich stron Polski. Wiele w tych listach jest słowa uznania za naszą dotychczasową pracę, wiele też w nich szczerej i życzliwej krytyki.

Czekamy jeszcze na wypowiedzi dalsze. Przypominamy pytania ankiety: a) co mi się w „Expressie" najbardziej podoba?; b) co mi się w nim nie podoba; c) co należałoby w nim zmienić?

Najlepsze wypowiedzi będziemy drukować na łamach naszego pisma.

Kioski trasy W-Z

i korso kwiatowe

WKOS urządza w sobotę dwie zabawy na odbudowę Stolicy

Karnawał dobiega już końca. Centralnym jego punktem staną się niewątpliwie zabawy, organizowane w najbliższą sobotę przez Wojewódzki Komitet Odbudowy Stolicy w salach przy ul. Gdańskiej 32 i Al. Kościuszki 65. Całkowity dochód z obydwu zabaw, nad którymi protektorat objął przewodniczący Prezydium Rady Narodowej Marian Minor, przeznaczony jest na budowę metra warszawskiego.

A że dobrze jest zawsze łączyć przyjemne z pożytecznym, na zabawach tych na pewno nikogo nie zabraknie. Organizatorzy przygotowali już szereg niespodzianek. Ustawi się na salach kioski Trasy W—Z. Projektowane jest urządzenie korsa kwiatowego. Zapowiedzieli swoje występy znani na terenie Łodzi artyści: Szwajcer, Ściwiarski, duet Sutt, Sempoliński, Darski, Hanusz, Pindras i inni. Do tańca przygrywać będą orkiestry Aleksandra Jaszczyńskiego, Arkadiusza Lustiga i Wacława Szuberskiego.

Przedsprzedaż biletów na obie imprezy odbywa się codziennie w miejskim Ośrodku Informacji przy ul. Piotrkowskiej 104a.

Szkolą się przyszli fachowcy



Zakłady doskonalenia rzemiosła w całym kraju kształcą nowe kadry. Na zdj.: uczniowe jednego z kursów rysunków technicznych — Stanisław Marcinkowicz — tokarz, Józef Piotrkowiak — ślusarz i Zofia Warnus, stoi inż. Edward Data, wykładowca kursu.

SCENA i ekran

Filmowcy-włókniarze

służą sprawie pokoju

Od dwóch już lat istnieje w Łodzi przy Zarządzie Głównym Związku Włókniarzy „Klub Filmowy Włókniarzy". O klubie tym, zajmującym się propagowaniem filmu wśród najszerszych mas społeczeństwa, na ogół mówi się i pisze niewiele. Za to w styczniowym zeszycie niemieckiego miesięcznika „Neue Film Welt" znajdujemy entuzjastyczny artykuł, omawiający działalność tego klubu.

— Klub istnieje niedługo — pisze „Neue Film Welt" — ale członkowie jego wykazują wiele zrozumienia dla tego rodzaju twórczej pracy i tyle energii, że nakręcili już trzy filmy — dwa „przeglądy tygodniowe'' oraz sztukę Grybojedowa „Biada temu, kto ma rozum''.

Filmy te spotkały się z uznaniem nie tylko wśród publiczności robotniczej, ale i wśród fachowców z „Filmu Polskiego". Wykazują one dobrą technikę, są doskonałe w swojej tematyce... Przede wszystkim oba „przeglądy tygodniowe" mogą uchodzić za wzór aktualności oraz naprawdę społecznego i politycznego ujęcia sfilmowanych wydarzeń.

Jak nas informują, prócz trzech powyższych filmów, wyprodukował KFW szereg innych, jak średniometrażowy film „W obronie pokoju" oraz dwie dalsze kroniki filmowe. Utrwalono również na taśmie filmowej fragmenty sztuki Mikołaja Wirty „Spisek bankrutów" w wykonaniu zespołu świetlicowego Robotniczego Domu Kultury im. J. Stalina.

W chwili obecnej najwięcej aktywności wykazuje koło przy Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. 1 Maja. Zaczyna również ożywiać się działalność koła przy Zakładach im. Stalina, którego praca uległa w okresie letnim poważnej reorganizacji.

Pamiętamy dobrze propagandowy wagon tramwajowy, uruchomiony staraniem KFW w ramach akcji walki o pokój. Podczas postoju wagonu na przystankach wyświetlano tam film „W obronie pokoju" oraz dodatki aktualne.

W najbliższym czasie Klub Filmowy przystąpić ma wspólnie z Klubem Lit. Zw. Włókniarzy do organizowania wieczorów dyskusyjnych, na których omawiać się będzie bardziej wybitne filmy, oraz przeprowadzać analizę pracy aktorskiej poszczególnych zespołów świetlicowych.

Ciekawie zapowiada się najbliższa dyskusja nad pierwszym filmem młodzieżowym produkcji polskiej „Pierwszy start".

Nadmienić należy również, że obok filmów wąskotaśmowych KFW produkuje filmy rzutnikowe, przeznaczone dla kół samokształceniowych.

M.

ANDRZEJ ŻAŃSKI

SYGNAŁ W CIEMNOŚCIACH

222)

Ukryci w piwnicy zbiegowie słyszeli wyraźnie każde jego słowo i usłyszeli też odpowiedź gospodarza, który rzekł z nonszalancją:

— Niestety, jestem sam!... A przyznam się, że w taki piękny wieczór wolałbym być we dwójkę z ładną kobietką.

Ktoś roześmiał się głośno, ale zaraz potem zabrzmiał głos Durasseta:

— Przetrząsnąć dom! Właśnie szukamy u pana pewnej bardzo pięknej kobiety!

Cortan i szofer zamienili ze sobą porozumiewawcze spojrzenia i odciągnęli bezpieczniki automatycznych pistoletów.

— Poddać się — to znaczy umrzeć! Jeśli zaatakujemy pierwsi wtedy, kiedy nie będą się tego spodziewali, może przebijemy się! — mruknął kelner z „Imperialu".

Wstrzymali dech w piersiach. Chwila była pełna tak bolesnego napięcia nerwowego, że nawet Małgorzata zapomniała o swojej ranie.

Nad ich głowami dudniały ciężko kroki, słychać było jakieś łomoty i odgłosy. Wreszcie rozległ się głos gospodarza:

— A mówiłem wam, że niestety, w moim domu nie ma żadnej pięknej pani!

— Będziemy więc musieli szukać jej gdzie indziej! — odparł Durasset.

— A gdybyśmy się tak napili po lampce wina? — zaproponował ktoś głębokim basem. — Nie wątpię, gospodarzu, że macie w swojej piwniczce buteleczkę czegoś dobrego!

Trójka zbiegów zdrętwiała, ale odetchnęli, bo zaraz potem usłyszeli spokojny głos Gelatiego.

— Byliście już, panowie, w mojej piwnicy, wiecie więc, że mam trochę wina. Ale to jest kwaśny cienkusz, który nie przypadnie wam do smaku.

— A zatem w innej piwnicy trzyma Gelati swoje wino! — stężałe rysy twarzy Cortana odprężają się, a do jego uszu dochodzą wyraźnie słowa Durasseta.

— Ostatecznie możemy napić się po szklaneczce, a potem dalej w drogę!

— A za dwanaście minut dwunasta!.. Za niecały kwadrans nadleci po nas samolot... Co będzie, jeśli ci zatrzymają się tutaj dłużej? — Cortan spojrzał na błyszczącą tarczę swojego zegarka.

Parę minut nieznośnie przeciągającego się oczekiwania... Potem rozległy się znowu ciężkie stąpania nóg, a jeszcze potem szum motoru: tamci rzeczywiście nie zabawili tutaj dłużej, ale jednym tchem wypiwszy po szklance wina, wsiedli do samochodu.

Cortan spojrzał znowu na zegarek: była jedenasta pięćdziesiąt osiem.

— Może jeszcze nie jest za późno! — szepnął do swoich towarzyszy.

Zaledwie samochód Durasseta zniknął na zakręcie, Gelati doskoczył do klapy piwnicy i krzyknął do więźniów:

— W porządku! Szykować się do drogi!

Wypadli do ogrodu.

Do ich uszu doszedł równocześnie odgłos dwóch szumów: znikającego samochodu Durasseta i — bardziej niski — motoru lotniczego.

— Zdążymy! — pobiegli w stronę piaszczystej łąki.

Warkot stawał się coraz donośniejszy. Wreszcie na tle ciemnego nieba zobaczyli sylwetkę samolotu, który, nisko lecąc, zniżył się jeszcze bardziej.

W ręce Gelatiego mignął pistolet rakietowy.

W ciemne niebo wystrzeliły trzy zielone, przepysznie jaśniejące gwiazdy. Zamigotały, zatoczyły łuk i, gasnąc, opadły na pustynię.

Samolot zawrócił, zatoczył koło i zaczął lądować.

— Nie dajmy mu długo czekać! — krzyknął Cortan.

Ale samolot zauważyli nie tylko zainteresowani...

Jean Durasset, jadąc samochodem, pierwszy — jako wytrawny lotnik — usłyszał szum motoru i zastanowił się głośno.

— Co to może być za samolot? O tym czasie? Co robi tu na pustyni?

Obejrzał się i ujrzał trzy błyskawice rakiet, przecinających ciemność nocy.

Momentalnie zrozumiał wszystko.

— Wracać! — rzucił krótką, ostrą komendę.

Samochód zawrócił i pomknął z powrotem.

Kiedy znaleźli się opodal domostwa Gelatiego, wyskoczyli z wozu i z bronią gotową do strzału runęli przed siebie: tam, gdzie właśnie zatrzymał się tajemniczy samolot.

Zobaczyli wyraźnie cztery sylwetki zmierzające w stronę samolotu.

— To oni! — krzyknął Durasset. — Naprzód! Nie damy im odlecieć!

Sześciu mężczyzn przyśpieszyło jeszcze kroku.

— Naprzód! — krzyczał ciężko dysząc Durasset, a choć wiedział, że na tę odległość nie trafi, pociągnął za cyngiel.

— Stać! Stać! — krzyczał w kierunku szarych sylwetek.

Jego towarzysze otwarli również ogień. Huk wystrzałów targnął ciszą martwej do niedawna pustyni.

— Nie dopuścimy, żeby odlecieli! — parł naprzód Durasset, strzelając bez przerwy.

(D. c. n.)

NA MOIM EKRANIE

Czarne na białym

— Czy zimą mleko może się zważyć?

Wątpliwość ta nurtuje naszą Czytelniczkę M. G., która ma żal do sklepu PSS Nr. 78 (ul. Wólczańska Nr. 119), gdzie sprzedano jej mleko nie do użytku. Straciła pieniądze, a jej 3-miesięczne niemowlę było pozbawione życiodajnego pokarmu. Na wniesioną reklamację — spotkała się ze strony kierownictwa sklepu z uwagą:

— Szkoda, że nie wsypała pani trochę cukru do mleka podczas gotowania...

— A więc wiedzieli, że jakość mleka jest wątpliwa, skoro dawali taką radę — żali się Czytelniczka.

Jasne, że kierownictwo sklepu nie ponosi odpowiedzialności za złą jakość dostarczanego do sklepu mleka. Niemniej jednak podany fakt sygnalizuje o konieczności wzmożenia kontroli, aby matki nie miały wątpliwości, że mleko, kupowane w sklepach spółdzielczych, nie zawiera żadnych szkodliwych substancji, zagrażających zdrowiu niemowląt.

(p)

NASI CZYTELNICY PISZĄ

W PIĘKNYM DOMU — BRZYDKIE RZECZY...

„Expressie"!

Ratuj nas, mieszkańców ul. Barunej, bo stanie się nieszczęście, zostaniemy zagazowani... Sprawa przedstawia się tak.

U zbiegu ulic 3 Maja i Barunej mieści się piękny dom skanalizowany, obok domu jest zbiornik — dół biologiczny, nie opróżniany nigdy inaczej — jak przez bezpośrednie wypuszczanie fekalii na ulicę.

Latem cuchnie tu straszliwie, a teraz — utworzyło się odrażające lodowisko, zasilane wciąż nową cieczą.

Mieszkańcy ul. Barunej (Ruda Pab.)

następuje 6 podpisów

Czytelnicy nie podają, niestety, pod czyją administracją znajduje się wspomniany dom. Sprawa jest niezwykle ważna i wymaga szybkiej interwencji dozoru sanitarnego.

Nie przy biurku, ale przy produkcji

Gruntowna znajomość fabryki

podstawą jednoosobowego kierownictwa

Zakłady Pasmanteryjne Łódź-Południe walczą o pełną realizację nowego stylu pracy

Dzwonek telefonu.

— Proszę dyrektora Kalinowską!

— Nie ma. Jest na Oddziale przy ul. Stanisława.

— Znowu?

Głos w słuchawce załamuje się z zniecierpliwienia.

— Przecież wczoraj tam była. I dzisiaj znów? Co się w ogóle dzieje u was? Dyrektor zamiast urzędować w swoim gabinecie, rozjeżdża po całym kombinacie fabrycznym? A kto prowadzi zakład? Kto podpisuje papiery, kto reprezentuje?...

Kiedy w kilka godzin potem zjawiliśmy się w Zakładach Pasmanteryjnych Łódź - Południe, dyr. Kalinowska tym razem siedziała przy swoim biurku, pochylona nad kartami produkcyjnymi tkaczy pierwszej zmiany.

— Sekretarka powtórzyła mi cierpkie uwagi jakiegoś interesanta, któremu nie podoba się, iż za dużo przebywam na salach produkcyjnych — mówi z uśmiechem. — Ale rzecz właśnie w tym, że mnie zawsze zdaje się, iż wciąż przebywam w fabryce za mało.

— Mamy teraz wiele roboty. W związku z realizacją zarządzenia o jednoosobowym kierownictwie, trzeba było zreorganizować dotychczasowy system pracy w fabryce.

Jeszcze przy końcu ubiegłego roku wydaliśmy instrukcje dotyczące nowych obowiązków i odpowiedzialności osobistej za powierzone odcinki pracy. Należy przyznać, że zarówno moi zastępcy, jak i kierownicy oddziałów, oraz majstrowie, przestudiowali dokładnie treść tych instrukcji, a następnie omówili na wspólnych naradach poszczególne ich fragmenty.

Jednoosobowe kierownictwo — ciągnęła dalej — to przede wszystkim gruntowna znajomość swojego zakładu pracy, opanowanie ekonomiki fabryki i techniki. W tym to właśnie celu od 1 stycznia uruchomiliśmy na terenie naszych zakładów 30-godzinny kurs dla majstrów i tkaczy, na wzór radzieckiego „Techminimum". Wykładowcami na kursie są inżynierowie i technicy z Naukowego Instytutu Włókienniczego.

Raz w tygodniu zbieramy się wszyscy, bo i nasi kierownicy chętnie na kurs uczęszczają, na wykładach podczas których przerabiane są zagadnienia dotyczące włókiennictwa, począwszy od surowca a skończywszy na ostatniej fazie — wykończalnictwie.

Po zakończeniu kursu urządzimy coś w rodzaju egzaminów, w celu sprawdzenia poziomu przyswojonych wiadomości. Chodzi przecież o to, abyśmy jak najlepiej opanowali technikę i ekonomikę naszej fabryki, abyśmy przez to stali się jej prawdziwymi gospodarzami.

Pozornie wygląda to na sprawę trudną, ale my robotnicy wiemy, że wiedza jest rzeczą nabytą. Trzeba tylko zdobyć się na poważny stosunek do tych zagadnień, a z czasem opanowywanie nauki wytwórczości będzie szło coraz łatwiej.

Słowa dyrektora Kalinowskiej zawierają wiele treści. Dotychczas bowiem część starych, przedwojennych fachowców sądziła, że kierować zakładem to znaczy podpisywać papiery. Orientując się w zagadnieniach odcinkowych nie panowali oni nad ekonomiką całego zakładu, co naturalnie prowadziło do nieplanowości pracy i obniżania możliwości produkcyjnych. Chodzi o to, aby nie tylko podpisywać papiery, ale faktycznie kierować wytwórczością. Na tym właśnie polega zasada jednoosobowego kierownictwa.

Drugim elementem, nieodłącznym od pojęcia jednoosobowego kierownictwa, jest odpowiedzialność osobista, za powierzony odcinek pracy. za maszyny, technologię, organizację pracy, jednym słowem za całokształt produkcji.

W związku z tym wysuwa się zagadnienie właściwego rozstawienia ludzi, pełnej realizacji zasady „właściwy człowiek na właściwym miejscu".

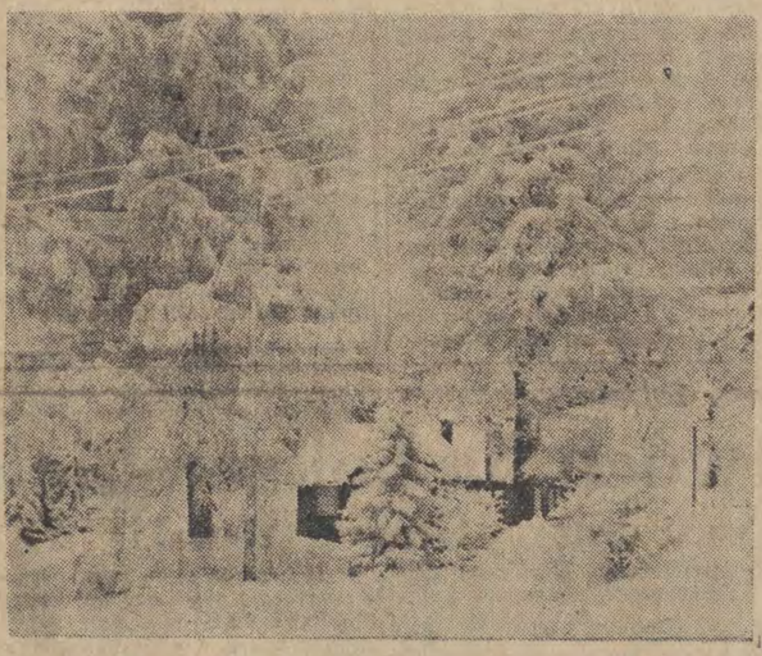
W Zakładach Pasmanteryjnych Łódź - Południe powoli zasadę tę wprowadza się w życie. Tacy majstrowie jak Pawlak, czy Moskwiak wykazali, iż potrafią odpowiedzialnie kierować produkcją na swoich zespołach. Tacy tkacze jak Anna Kajzer, czy młody ZMP-owiec Jurski udowodnili, że pracę na powierzonych im krosnach wykonują z całą odpowiedzialnością.

Wymienieni należą do najlepszych, najofiarniejszych aktywistów, o których dyr. Kalinowska mówi: Są moją prawą ręką w fabryce. Chodzi o to, aby takich było jak najwięcej, aby ludzie tego właśnie typu co oni swoim przykładem wychowywali załogę, aby dopomogli w zlikwidowaniu braku odpowiedzialności osobistej, w ulepszeniu organizacji pracy, w właściwym rozmieszczeniu sił w swojej fabryce.

Tylko wtedy, poczynając od ogniw najniższych, a skończywszy na dyrektorze naczelnym, zasada jednoosobowego kierownictwa zostanie w pełni zrealizowana.

(w)

Zima w całej pełni



Zima pokryła cały kraj białym płaszczem. Malowniczo wyglądają wczesnym rankiem drzewa, na których pozostał jeszcze szron z minionej nocy.

Czy nos jest dla tabakiery?

Dziwne metody pracy

Państw. Przedsiębiorstwa Krawiecko-Kuśnierskiego

Istnienie Państwowego Przedsiębiorstwa Krawiecko - Kuśnierskiego jest wielkim udogodnieniem dla świata pracy.

— Nareszcie przestaliśmy być zależni od prywatnych krawców, którzy na ogół „cenią się" wysoko — piszą czytelnicy w swych listach do redakcji.

— Ale — czytamy dalej — kierownictwo przedsiębiorstwa wyznaczyło godziny przyjmowania zamówień i przymiarek tak, że praktycznie biorąc żaden człowiek pracy nie może z nich korzystać. Zamówienia przyjmuje się do godz. 16, a przymiarki wyznacza się najpóźniej do godz 17.

Na te liczne i słuszne interwencje redakcja zwróciła się do kierownictwa pracowni z prośbą o wyjaśnienie. Kierownictwo wyjaśniło, że próbowano już kiedyś przedłużyć te godziny, ale spotkano się ze sprzeciwem ze strony pracowników. Kierownictwo założyło więc ręce i nic już nie zrobiło.

Takie stanowisko wydaje się nam niesłuszne. Dlaczego nie próbowano na przykład wprowadzić pracę na dwie zmiany, jak to praktykuje się w sklepach spożywczych?

Jak dotąd bowiem, robotnicy, kończący pracę o 3 lub 4 po południu, nie mogą korzystać z usług Państwowego Przedsiębiorstwa Krawiecko-Kuśnierskiego Nr 1. Dla kogo więc ono właściwie pracuje?

(zu)

Młodzi robotnicy zgłaszają się ochotniczo do brygad SP

W dalszym ciągu napływają do Komendy Miejskiej PO „Służba Polsce" liczne zobowiązania młodych robotników i uczniów do ochotniczego wstępowania do brygad młodzieżowych, które będą pracowały przy budowie Nowej Huty.

Ostatnio Waldemar Rutecki i Zenon Kłys, robotnicy z ZPDz im. Marii Konopnickiej, postanowili przepracować jeden turnus w brygadach SP.

Także 7 junaków ze Zjednoczenia Budowy Przemysłu podjęło podobne zobowiązanie i wyjedzie na I turnus do Nowej Huty.

(la)

Śledzie i konserwy

we wszystkich sklepach uspołecznionych

Jak informuje Centrala Rybna w pierwszych dniach lutego sklepy uspołecznione otrzymają nowe partie śledzi wędzonych i świeżych. Będą to śledzie islandzkie w najlepszym gatunku.

Poza tym rozprowadzi się także znaczną ilość konserw i wszelkiego rodzaju marynat rybnych.

(r)

Warszawa już je ma

Łódź jeszcze czeka na uspołecznione taksówki

Dlaczego sprawa ta utknęła na martwym punkcie?

Doprawdy, Warszawa ma szczęście. Szczęście do ludzi, którzy powziąwszy jakąś decyzję, realizują ją w błyskawicznym niemal tempie. I tak, nim się mieszkańcy stolicy obejrzeli, już po jej ulicach zaczęły kursować taksówki Miejskiego Przedsiębiorstwa Transportowego.

A co w Łodzi? Mieszkańcy miasta kominów mogą podziwiać wspaniałe uspołecznione taksówki tylko na... filmie. Właśnie w jednej z ostatnich kronik filmowych pokazano im śliczne „Pobiedy", które dla warszawskiego MPT nadeszły ze Związku Radzieckiego.

Podziwiają je i jednocześnie zazdroszczą warszawianom. **Bo podczas gdy w stolicy można teraz z całym spokojem zdać się na licznik, w Łodzi w dalszym ciągu obowiązują „prawa dżunglii", z których ob. ob. taksówkarze dość często lubią korzystać.**

A okazji ku temu mają sporo. Niech to będzie ślub czy pogrzeb, a już w grę wchodzi tzw. „kurs okolicznościowy" i wtedy z licznikiem nikt się z nich nie liczy. Cenę dyktuje w takich wypadkach li tylko „uznanie" prowadzącego taksówkę. A „uznanie" to, wiemy dobrze, miewało bardzo wygórowane granice. Pod tym względem nie widać jeszcze wyraźnych skutków uchwał, powziętych na konferencji taksówkarzy w Prezydium Rady Narodowej.

Wiele się swego czasu o tym mówiło, wiele pisało. **Powstał nawet projekt założenia w Łodzi spółdzielni taksówkarzy, lecz chociaż od tego czasu upłynęło kilka miesięcy, uspołecznienie taksówek tkwi w dalszym ciągu jedynie w sferze projektów.**

Instytucje, które miały się zająć realizacją słusznego projektu, a przede wszystkim ekspozytura Krajowego Związku Branżowego Spółdzielni Pracy Transportowo-Warsztatowych wciąż jednak milczy. Niedostatecznie też przejął się sprawą Związek Zawodowy Transportowców.

Z drugiej strony nasunąć się musi pytanie, dlaczego miasto nie myśli o utworzeniu własnego przedsiębiorstwa taksówkowego, na wzór warszawskiego MPT? Byłoby to przecież dla mieszkańców Łodzi jeszcze lepszym rozwiązaniem sprawy, niż spółdzielnia.

A może już i taki projekt istnieje? Łodzianie bardzo by się ucieszyli, gdyby go jak najszybciej zrealizowano. Skończyłaby się wtedy ich zależność od „uznania" dzisiejszych właścicieli taksówek...

(kł)

W każdej dzielnicy — dyrekcja MHD

Która lepiej popracuje

dowiemy się już niebawem

Łodzianie z radością obserwują stały rozwój Miejskiego Handlu Detalicznego. Nie ma bowiem tygodnia, by na terenie miasta nie powstał jakiś nowy sklep lub punkt usługowy.

Niestety, jednocześnie z rozrostem i rozkwitem wyłaniać się poczęły poważne niedociągnięcia w pracy dyrekcji i poszczególnych placówek detalicznych.

Szczególnie dawał się we znaki brak powiązania dyrekcji z podległymi sobie sklepami i punktami, oraz idący z tym w parze brak odpowiedniej opieki.

Aby należycie wypełniać zadania pozostawione przed handlem uspołecznionym, przeprowadzono reorganizację MHD. Łódź podzielono na trzy rejony — północny, południowy i śródmiejski, ustanawiając dla każdego z nich osobną dyrekcję. Pracę tych dyrekcji koordynuje centralne biuro MHD w Łodzi.

Zmiana ta przyczyni się niewątpliwie do poprawy zaopatrzenia sklepów, a tym samym do lepszego obsłużenia szerokich rzesz konsumentów

Łódź-Gdańsk

Dwie Spójnie spotkają się w Łodzi pod koszem



W ligowych rozgrywkach o mistrzowstwo Polski w koszykówce męskiej dojdzie w niedzielę do niezmiernie ciekawego spotkania rywalizujących ze sobą drużyn Spójni gdańskiej i łódzkiej.

Mecz ten odbędzie się w Łodzi, a wynik jego ma duże znaczenie dla kolejności drużyn w czołówce.

Poza tym odbędą się spotkania: Ogniwo (Kraków) — ŁKS-Włókniarz, Kolejarz (Poznań) — AZS (W-wa), Gwardia (Kraków) — Stal (Poznań).

W I lidze koszykówki żeńskiej grać będą: Kolejarz (W-wa) — Gwardia (Kraków) i Spójnia (Gdańsk) — Spójnia (W-wa).

Juniorzy jadą do Poznania na mistrzostwa Polski w lekkoatletyce

Polski Związek Lekkoatletyczny zlecił Okręgowi Poznańskiemu organizację tegorocznych Zimowych Mistrzostw Polskich Juniorów w lekkiej-atletyce.



Mistrzostwa te odbędą się w dniach 10 i 11 lutego br. w hali Wojewódzkiego Ośrodka Kultury Fizycznej w Poznaniu.

Program mistrzostw w konkurencjach juniorów składa się z biegów: 50 m, 80 m, 80 m płotki, 4x100 m, 1000 m, skoków: w dal, wzwyż i trójskoku z miejsca oraz pchnięcie kulą.

Konkurencje żeńskie juniorek składać się będą z biegów: 50 m, 80 m, 80 m pł., 4x100 m, skoków: w dal, wzwyż i trójskoku z miejsca oraz pchnięcie kulą.

Prawo startu w mistrzostwach mają juniorzy i juniorki do rocznika 1932 włącznie.

TEATRY

Nowy — „ZWYCIĘSTWO" — godzina 19.
Im. Stefana Jaracza — „WIECZÓR TRZECH KRÓLI" — godz. 19.
Powszechny — „PRZYJACIELE" godz. 19.15.
Osa — „ZŁOTE NIEDOLE" — godz. 19.30.
Lutnia — „SWOBODNY WIATR" — godz. 19.15.
Arlekin — występy w Kaliszu.
Pinokio — „PRZYGODA MISIA ŁAZĘGI" — godz. 17.

KINA

ADRIA — Nikt nic nie wie — 16, 18, 20.
BAJKA — kino nieczynne.
BAŁTYK — Pierwszy start — 15.30, 18, 20.30.
GDYNIA — Program aktualności — 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL — kino nieczynne.
MUZA — Za siedmioma górami — 18, 20.
POLONIA — Pierwszy start — 16, 18.30, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Cygański tabor 18, 20.
REKORD — Pieśń Tajgi — 18, 20.
ROBOTNIK — Sumienie — 18, 20.
ROMA — Młoda Gwardia — I seria, 18, 20.
STYLOWY — Trójka trefl — 18, 20.
ŚWIT — Pustelnia Parmeńska — I seria — 18, 20.
TATRY — Hrabia Monte Christo I seria — 16, 18, 20.
20.
WISŁA — Mongolia w ogniu, — 15.30, 18, 20.30.
WŁÓKNIARZ — Hamlet — 14.30, 17.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — W piaskach środkowej Azji — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Śmiali ludzie — 18, 20.

Obywatelka z gwizdkiem

Trudną rolę sędziego

z powodzeniem spełniają kobiety. — Kadry sędziowskie należy uzupełniać byłymi zawodniczkami

Na każdych zawodach łyżwiarskich, narciarskich, piłki ręcznej, tenisowych, względnie innej dyscypliny sportu wraz z uczestnikami zawodów wychodzą na boisko sędziowie. Bez nich jest dzisiaj nie do pomyślenia przeprowadzenie jakiejkolwiek konkurencji sportowej.



Ale jeśli przypatrzeć się nieco uważniej składowi komisji sędziowskich stwierdzić można bez trudu, że niemal wszyscy sędziowie to mężczyźni. Sędziów-kobiet mamy bardzo mało, a jeśli już są, to im się powierza funkcje techniczne mniej odpowiedzialne i ważne.

Stosunkowo najlepiej — o ile obecny stan rzeczy można w ogóle uznać za zadawalający — przedstawia się sprawa w lekkiej atletyce. Tutaj najczęściej spotyka się kobiety w komisjach sędziowskich. Są to przeważnie byłe zawodniczki, które z tych, lub innych powodów wycofały się z życia sportowego, ale nie chcą ostatecznie zerwać z ukochanym sportem i spełniają rolę sędziów.

W sporcie polskim jest to jedyny bodajże wyjątek. Poza lekką atletyka, nie widać zupełnie, żeby kobiety spełniały odpowiedzialną rolę sędziów. Sporadycznych wyjątków nie bierzemy pod uwagę.

Dlaczego tak się dzieje i czemu zawdzięczamy istniejący stan rzeczy?

Nie ulega dwóch zdań, że kobiety z powodzeniem mogą być doskonałymi sędziami. W ub. roku w Moskwie na zawodach łyżwiarskich o mistrzostwo świata, kobiety stanowiły niemal połowę stanu liczebnego komisji sędziowskiej i wspaniale wywiązały się z odpowiedzialnej roli. Dlaczego więc u nas, poza lekką atletyką, nie powierza się kobietom roli sędziów sportowych i dlaczego formalnie nic się nie robi w tym kierunku, żeby je do tego zachęcić, żeby je zjednać?

Wydaje się, że przyczyna tkwi w tym, iż wśród naszych kobiet jest jeszcze zbyt słabe zrozumienie wielkiej roli i znaczenia kultury fizycznej. Dowody tego mamy chociażby w niewspółmiernie niskim odsetku kobiet należących do kół sportowych działających przy zakładach pracy. A przecież nikt inny, jak właśnie koła sportowe winny zwrócić baczną uwagę i w pierwszym rzędzie przyczynić się do zmiany obecnego stanu rzeczy. Nie na próżno nazywamy koła sportowe podstawowymi ogniwami naszego sportu ludowego; one to przede wszystkim powinny stanowczo skierować swe wysiłki na przełamanie pancerza obojętności lub niechęci płci żeńskiej dla spraw kultury fizycznej; one to powinny przyczynić się, żeby w następnym etapie przygotować kandydatki, które uzupełnią kadry sędziowskie.

Na pewno wiele kobiet podjęłoby się trudnej roli sędziego, a już byłe zawodniczki, które całą duszą ukochały sport przede wszystkim wróciłyby chętnie na boisko w roli sędziów. Ich udział w pracy w charakterze sędziów dałby im wiele zadowolenia, a z drugiej strony okazałby się bardzo pożyteczny dla rozwoju kultury fizycznej. Niektóre z byłych zawodniczek nadal wprawdzie uprawiają sport, ale tylko „dla siebie", co nie może im dać pełnego zadowolenia. One gorąco pragną udziału w życiu sportowym, a rola sędziego będzie dla nich najodpowiedniejszą. Stanowczo, trzeba im to ułatwić.

W Polsce Ludowej na wszystkich odcinkach życia kulturalnego, politycznego i produkcji, kobiety zdobyły sobie równe prawa i śmiało kroczą w pierwszym szeregu. Dlaczego w sporcie nie widzimy ich tam, gdzie być powinny?

5 brygad sportowców ZS Stal w Łodzi

Aktyw Zrzeszenia Sportowego Stal okręgu łódzkiego na IV plenum uchwalił:

1 Zorganizować 5 brygad złożonych z aktywistów sportowych, których celem będzie podniesienie ilości i jakości produkcji. Hasło tych brygad winno brzmieć: „Przodownik sportu, przodownikiem pracy."

2 W każdej komórce sportowej utworzyć sekcję Obrońców Pokoju, która działać będzie w oparciu o uchwały Światowego Kongresu Pokoju.

3 Zobowiązać kadrę instruktorów i przodowników w. f. do aktywnej pracy. Podnieść świadomość mas sportowych o zagadnieniach kultury fizycznej i sportu w oparciu o Uchwałę Biura Politycznego KC. PZPR.

4 Przekroczyć o 24 procent ilość odznak SPO i BSPO wyznaczonych do zdobycia przez Radę Okręgową ZS. Stal, to znaczy zamiast 600 odznak zdobyć 744.

Masową naukę jazdy na nartach urządza ZS Włókniarz pod Łagiewnikami



Rada Okręgowa ZS. Włókniarz w Łodzi przygotowuje dla członków kół sportowych masową naukę jazdy na nartach. Ponieważ warunki atmosferyczne i śniegowe dopisują, zdecydowano nie zwlekać z tym i pierwsze szkolenie wyznaczono już na niedzielę 4 lutego. Odbędzie się ono na terenach narciarskich pod Łagiewnikami.

Nauczanie początkujących narciarzy przez specjalnych instruktorów trwać będzie przez cały dzień, a narciarze już zaawansowani będą mogli podjąć próby zdobycia odznak PZN i SPO. Sprzęt narciarski na miejscu. Koła sportowe ZS. Włókniarza winny zgłaszać zapisy chętnych do Rady Okręgowej ZS. Włókniarz w Łodzi.

Hallo! tu koło sportowe

Po pracy z rakietką w ręku

Ciekawy turniej Kół Sportowych ZS Unia

W pierwszych dniach stycznia br. Rada Okręgowa ZS „Unia" zorganizowała turniej tenisa stołowego dla wszystkich Kół Sportowych swego Zrzeszenia.

Należy zaznaczyć, że ilość Kół w Zrzeszeniu jest wcale pokaźna i wyraża się liczbą 22 Kół przy zakładach pracy.



Do turnieju zgłosiły się 24 drużyny. Organizatorzy, mając na celu popularyzację tenisa stołowego, podzielili liczbę zgłoszonych Kół na 6 grup i każda grupa rozgrywa swe boje na świetlicach fabrycznych. Poziom gry we wszystkich grupach był zadawalający.

Że turniej ten cieszył się dużą popularnością świadczy fakt, iż w wielu zakładach pracy robotnicy, po zajęciach, przychodzili żywo oklaskiwać swych kolegów, walczących z rakietką przy stole, którzy swą postawą i umiejętnościami zdobywali punkty i drogę do półfinałów.

Jednak zorganizowanie półfinału chwilowo uległo zatrzymaniu, ze względu na brak dobrych piłeczek. Organizatorzy czynili starania nad uzyskaniem ich nawet w Radzie Głównej Zrzeszenia, lecz niestety bez skutku. Wreszcie zdecydowano kontynuować półfinały i grać piłeczkami produkcji polskiej, które jednak są bardzo słabe. Wiąże się to z dużym wydatkiem finansowym dla organizatorów.

W czterech grupach odbywa się turniej drużyn ZS Włókniarza w siatkówkę



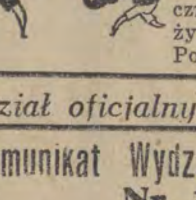
Koła sportowe należące do ZS. Włókniarz przystąpiły do turnieju siatkówki. Ze względu na dość poważną liczę uczestników podzielono ich na cztery grupy. Pierwsze spotkania odbyły się w ub. sobotę, natomiast w pozostałych grupach rozgrywki rozpoczną się w ciągu bież. tygodnia.

Chociaż liczba kół ZS. Włókniarza w Łodzi jest pokaźna (53), nie wszystkie jednak biorą w turnieju udział. A szkoda, że nie znaleziono jeszcze takiego argumentu, który przekonałby opieszałe kierownictwo tych kół o znaczeniu uprawiania kultury fizycznej dla ludzi pracy.

Dwie tabele

dwóch lig bokserskich na czele drużyny Gwardii (W-wa) i CWKS

Po wycofaniu się łódzkiego Ogniwa z drużynowych mistrzostw I ligi bokserskiej na starcie pozostało tylko 5 zespołów, którym przewodzi Gwardia warszawska, broniąc, jak dotychczas, skutecznie tytułu drużynowego mistrza Polski.



W II lidze na czoło tabeli wysunęły się zespoły pięściarzy wojskowych, w których ŁKS Włókniarz natrafił na silnych konkurentów. Najsłabszymi natomiast okazują się tutaj zespoły Kolejarza. Leaderem tabeli jest CWKS, a maruderem Kolejarz (Bydgoszcz).

Oto kolejność drużyn w tabelach:

I LIGA.

1. Gwardia (W-wa)	2	4	28:10
2. Gwardia (Gdańsk)	1	2	14:6
3. Stal (Poznań)	1	2	11:9
4. Stal (Chorzów)	2	—	14:24
5. Kolejarz (Gdańsk)	2	—	11:29

II LIGA.

1. CWKS	2	4	28:10
2. OWKS Lublin	2	4	26:14
3. Gwardia (Wrocław)	2	2	21:19
4. Stal (Wrocław)	2	2	21:19
5. Budowlani (Mysł.)	2	2	20:20
6. ŁKS Włókniarz	2	2	18:22
7. Kolejarz (Poznań)	2	—	14:26
8. Kolejarz (Bydg.)	2	—	10:28

Dział oficjalny ŁOZTS

Komunikat Wydz. Sportowego Nr. 12

Klasa A.

Sobota, dn. 3. 2. 51 r.

Unia Piotr. — Budowlani Ł., godz. 17.30, sala: Piotrków, Stadion-Budki, sędzia: Wojewódzki, Włókniarz Tom. — Włókniarz Oz., godz. 16,00, sala: Tomaszów, Armii Czerwonej 6, sędzia: Gawlik, Ogniwo Łódź — Spójnia Tomaszów, godz. 17.00, sala: Obrońców Stalingradu 30, sędzia: Borowicz, Ognisko Kol. — Unia Radomsko, godz. 17.00, sala: Kilińskiego 177, sędzia: Błaszczyk, I II Spójnia Łódź — ŁKS Włókniarz I II, 19.00 sala: Więckowskiego 32, sędzia: Bielak — Polak.

Niedziela, dn. 4. 2. 51 r.

Unia Radomsko — Ogniwo Ł., godz. 16.00, sala: Radomsko, sędzia: Michalak, Unia Piotrków — Włókniarz Tom., godz. 11.00, sala: Piotrków (Stadion Budki), sędzia: Gawlik, Spójnia Tom. — Spójnia Ł., godz. 11.00, sala: Tomaszów, Armii Ludowej 15, sędzia: Wojewódzki, Włókniarz Ozorków — Budowlani I II, godz. 11.00, sala: Ozorków, Wigury 4, sędzia: Kwiatkowski, I II ŁKS Włókniarz — Ognisko Łódź, godz. 11.00, sala: Kilińskiego 177, sędzia: Błaszczyk — Słoma.

Wydz. Sportowy ŁOZTS.

Pobity rekord na 100 m st. klasycznym dzięki Cichońskiemu

Na zawodach pływackich w Warszawie Cichoński (CWKS) ustanowił nowy rekord Polski na 100 m. st. klasycznym, uzyskując czas 1.13.

Poprzedni rekord na tym dystansie należał do Szołtyska i wynosił 1.13,7.

W wyścigu tym Szołtysek zajął drugie miejsce z wynikiem 1.17.

Motorzyści Ogniwa zwołali zebranie na czwartek 1 lutego

Motorzyści Ogniwa łódzkiego zwołują swe miesięczne zebranie na czwartek, 1 lutego. Obrady odbędą się w lokalu klubowym przy ul. Pogonowskiego 82 o godz. 19-tej.

Na ringu kl. B

Wyniki ostatnich spotkań

W drużynowych mistrzostwach klasy B okręgu łódzkiego uzyskano w ub. niedzielę następujące wyniki:

Stal (Żychlin) — Włókniarz (Ozorków) 10:8, Kolejarz (Kutno) — Stal (Kutno) 4:14, Związkowiec (Radomsko) — Stal (Piotrków) 10:10, Stal (Łódź) — Włókniarz (Tomaszów) 8:10 Gwardia (Łódź) — Związkowiec (Sieradz) 0:20 i Naprzód (Ruda Pab.) — GWKS. (Łódź) 2:18.

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 137-47, 109-62. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 137-47 — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumeratę miesięczną, wynoszącą 4.50 zł. przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO VII-8660. wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy.

D-2-12454